

No 235.

WSPOMNIENIA
HISTORYCZNE.

1370. Pogrzeb
króla Kazimierza
Wielkiego.

1816. Ustanowie-
nie uniwersytetu kró-
lewskiego w War-
szawie.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Elżbiety Kr.
Sr. św. Feliksa W.
Czw. Ofiarowanie NMP.
Piąt. św. Cecylii P. M.
Sob. św. Klemensa P. M.
Niedz. św. Jana od Krz.
Pon. św. Katarzyny PM.

Wschód słońca: godz. 7 m. 30
Zachód słońca: godz. 4 m. 01
Dług. dnia godz. 8 m. 31

Redakcyja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 19 listopada 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierz, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium. Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

W SALI KONCERTOWEJ

W Środę d. 20 listopada 1907 roku odbędzie się

Wielki Koncert pianisty **W. Boujukli**

Bilety nabywać można w składzie fortepianów K. M. Schrödera (Piotrkowska 81), a pozostałe w dzień koncertu od godziny 6-ej wieczorem przy wejściu na salę.

z udziałem prima-
donny opery War-
szawskiej

M. Delmar-Pirynskiej.

1727

Wyrób Laboratorium apt. Piotrowskiego w Genewie
Emulsya Tranowa Szwajcarska
jest to **Tran** pozbawiony przykrego smaku i zapachu. Znany środek przy leczeniu skrofali, krzywicy (choroba angielska), gruźlicy kości, suchotom i ogólnemu osłabieniu, gdyż zawiera sole, podfosforany, wapnia i sodu. Flakon 5 złp. (75 kop.) Dostaje można w aptekach i składach aptecznych 1661

Zebranie Giełdy

w Środę d. 20 listopada 1907 r., od 11 do 12 w poł.
Benedykta № 8. pałac Kunitzera. 654—

D-ta Władysław Sznycer

przyjęć w lecznicy zaprzestał.

Przeprowadził się na ul. Cegielniana № 36 (róg Piotrk.) Specjalność: zęby sztuczne bez podniebienia, oraz plomby porcelanowe i złote. 785—r

Ogłoszenie.

Łódzka komisya kwaterunkowa podaje do wiadomości, iż z dniem 14-ym lipca 1908 roku, poszukuje do wynajęcia lokalu koszarowego na pomieszczenie dwóch batalionów 40-go Koływańskiego pułku piechoty, komendy kulmiotów wraz ze stajnią i piekarnią, jak również wozowni; wobec czego obecnie wzywa się przedsiębiorców i osoby, pragnące wybudować lub przerobić dom na koszary własnym kosztem, w celu wynajęcia ich w oznaczonym terminie.

Zgłaszać się należy do komisji kwaterunkowej, a po wszelkie informacje do oddziału kwaterunkowego magistratu Łódzkiego.

Nadmienić należy, że z powodu przeniesienia Łodzi pod względem powinności kwaterunkowej z 2-ej do 1-ej kategorii, przedsiębiorcy mogą żądać, aby przystąpić do budowy pomieszczeń koszarowych według opłaty taryfowej, podjąwszy starania o wydanie pożyczek na budowę, oraz długoterminowych kontraktów najmu. 1714-33

Od Administracji „Rozwoju”.

Upraszamy naszych prenumeratorów o wnie-
sienie przedpłaty za zaległe miesiące. Nadmie-
niamy przytem, że nadal tym tylko prenumera-
torom dostarczać będziemy „Rozwój”, którzy
opłacą prenumeratę z góry, jak to zresztą wszę-
dzie przyjęte.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 19 listopada.

— W Peszcie i jego okolicach przebywa około 30000 polskich robotników i wyrobników, rozrzuconych po przedmieściach, jak Ujpest, Kispest, Budafok, Köbania, O Buda i in. Ludność ta była pozbawiona do niedawnego czasu wszelkiej opieki, odpadała stopniowo od pnia narodowego, zatracala język rodzinny wśród słowaków, serbów i niemców, a wiarę wśród socjalistów, którzy przez swe związki zawodowe, wywierają terór na robotnikach polskich, bojkotując ich za przekonania narodowe i religijne. Tak było np. niedawno z młynarzem Gajdą, którego socjaliści—według słów korespondenta „Dziennika Polskiego”—wyrzucili z młyna na bruk wraz z rodziną za udział w publicznej procesji polskiej.

Kolonia polska w Budapeszcie grupuje się około trzech parafij, w Köbanii, Nowym Peszcie i w dzielnicy Józefińskiej. Wszędzie tam odprawiają nabożeństwa księża słowaccy, zrozumieli wprawdzie dla ludu, ale każący jego język i tak już przez otoczenie zepsuty i powykręcany do niemożliwości. Naturalnie, że owi księża, mimo najlepszych chęci nie mogą zastąpić naszym emigrantem kapłana polaka. Jest ich wprawdzie dwóch w samym mieście, ale jeden z nich, O. Weiser (pod tem nazwiskiem kryje się przed światem wybitna osobistość z ostatniego powstania), jest już zastary, ażeby mógł rozwijać należytą działalność kapłańską i kaznodziejską, drugi zaś katecheta gimnazyalny ks. Józef Skrzypiec, urodzony i wychowany na obczyźnie, używa wprawdzie języka polskiego, ale w rodzinnej swej gwarze

góralskiej, przytem mało jest obznajmiony z naszymi sprawami.

Stan ten naszych kolonij polskich skłonił arcybiskupa lwowskiego, ks. dr. Bilczewskiego, do podjęcia, po czteroletniej przerwie misji wizytacyjnej i poczynienia starań u rządu celem uzyskania dotacyi na utrzymanie stałego polskiego proboszcza.

Zabiegi w tym kierunku ks. arcybiskupa zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż zarówno minister oświaty hr. Apponyi, jak prymas Węgier kardynał Vasary i biskup Vazu Varady zgodzili się w zasadzie na wszystkie poczynione w tej mierze propozycje, tak, iż najdalej z wiosną spełnią się gorące pragnienia naszych wychodźców.

Arceybiskup objechał wszystkie polskie kościołki, w których wygłaszał porywające słuchaczy kazania. Główne zebranie odbyło się w parafialnym kościele w Köbanii. Kościółek ten, odbudowany z ruin, przerobiony i ozdobiony z groszowych składek ludności polskiej, należy wyłącznie do niej i jest jedyną widomą naszą placówką w Peszcie; utrzymuje stałego księdza, słowaka, mówiącego po polsku. Tam tedy zebrały się tłumy robotników, deputacje nowoorganizowanego „Klubu polskiego”, „Stowarzyszenia polaków” i „Przyjaźni” i z chorągwiami i z muzyką włościańską przyjęły arceybiskupa, który po godz. 8 ej zjawił się w towarzystwie swego sekretarza ks. Nowomiejskiego i superyora lwowskich Jezuitów, O. Sopucha. Wśród okrzyków zgromadzonego ludu i dźwięków własnej polskiej muzyki, objechał ks. arceybiskup i udał się na dalszy objazd osad polskich.

Zdarzył się przytem jeden charakterystyczny epizod, przytoczony przez korespondenta „Dziennika Polskiego”. „Gdy wyszła na ulicę procesya polska, ozwały się nagle dzwony z wieży kalwińskiego zboru. Nie wierzyłem swoim uszom i po skończonem nabożeństwie zapytałem pastora, dlaczego kazał dzwonić w czasie uroczystości katolickiej, na co odpowiedział mi on z uśmiechem: „Nie dla katolików panie biją moje dzwony, tylko dla polaków!”

— Prasa hakatystyczna znów uderzyła w dzwony na trwogę z powodu zalewu ziem pruskich przez obieżysasów z Królestwa i Galicyi. „Utrudniają nam politykę germanizacyjną na Wschodzie”,—oto ustawiczna skarga, która rozbrzmiewa w małych świstkach i wielkich bibulach hakaty. A ponieważ nie sposób zamknąć zupełnie granicy dla obieżysasów polskich, bo rolnictwo niemieckie pozostałoby bez rąk roboczych do pracy w polu, więc powstaje dylemat polityczno-ekonomiczny, z którym prusacy rady sobie dać nie mogą.

W najświeższym czasie znów inspirowana przez kanclerza Bülowa „Taegliche Rundschau” łamie sobie głowę nad trudnym zagadnieniem, które streścić można w pytaniu: „Jak ratować

zagrożony przez Polaków „Vaterland“, nie narażając na ruinę agraryuszów niemieckich? Cóż z tego, że istnieje przepis, zabraniający robotnikom zakordonowanym stałego przebywania w Prusach i zmuszający ich po ukończeniu robót sezonowych opuszczać terytorium pruskie? „Ścisła kontrola nad robotnikiem polskim z Królestwa i Galicji jest niemożliwa—biada „Taegl Rund.“— „bo ten robotnik zbyt często ucieka z dworów, szuka najkorzystniejszej pracy po wszystkich prowincjach i wszędzie policji dostarcza nowych papierów legitymacyjnych, jak gdyby je nosił w zapasie. Policja jest wobec tego prawie bezsilna, bo ziemianie niemieccy sami popierają tę niesforność polskiego robotnika, żeby mieć kogoś do pracy w gospodarstwie. Robotnik ten wynosi się poza Elbę na zachód do nadreńskich prowincji, przyjmuje pracę w zakładach wielkiego przemysłu i tam przepada zupełnie dla oka policji, ponieważ w przemyśle nie obowiązują te same przepisy policyjne, co w rolnictwie.

„Taegl Rund.“ twierdzi, że wzrost żywności polskiego w nadreńskich prowincjach nie pochodzi wyłącznie z napływu robotników poznańskich, ale także z Królestwa i Galicji. Ci ludzie żenią się tam, mają dzieci, i policja nie może wszędzie dociec, kto z nich jest rzeczywistym obywatelem państwa pruskiego. Według „Taegl Rund.“, połowa zagranicznych robotników pozostaje w Prusach i po sezonie, a więc kilkadziesiąt tysięcy.

Pomimo trudnego położenia rolnictwa niemieckiego, nie można tedy patrzeć spokojnie na niebezpieczeństwo, jakim grożą Prusom „gminoruchy robotnika polskiego“ i „Taegl Rundschau“ znalazła już sposób ratunku. Otóż robotnicy zagraniczni nie mają być sprowadzani w przyszłości przez agentów prywatnych, lecz werbowanie ich będzie monopolem rządowym. Na całej granicy wschodniej od strony Królestwa i Galicji trzeba utworzyć kordon wojskowy z odpowiednimi stacyami i biurami emigracyjnymi. Oddziały wojskowe będą na żądanie landratów odprowadzały z tych stacji robotników polskich do wskazanych dóbr, a w swoim czasie odstawiać ich do stacji kolejowych, aby wysłać ich za granicę. W ten sposób wyobraża sobie „Taegl Rundschau“ zorganizowanie kontroli ścisłej i odpowiadającej interesowi politycznemu państwa.

Tak przedstawia się nowy projekt kuźni hakatystycznej, a nie potrzebujemy chyba tłumaczyć, że zepchnąłby on robotnika polskiego do roli aresztanta, pozostającego ustawicznie pod kontrolą żandarmerii i nie mającego prawa zmieniać miejsca swego pobytu, opuszczać służby, która okaże się niekorzystną, uciekać przed wyzyskiem lub katowaniem. Wojsko go przyprowadzi ze stacji i odprowadzi na stację tak, jak przyprowadza i odprowadza więźniów wysłanych na roboty. Skoro raz w biurze policyjnym otrzyma swój numer, będzie zniewolony nosić go aż do końca sezonu bez zmiany, bo w państwie pikelhauby „musi być porządek“. Zalicza go do ściśle oznaczonej wsi i cokolwiekby stać się miało, wytrwać mu każą na miejscu, jako „glebae adscripto“. Zresztą, jasną jest rzeczą, że gdyby obiecywali, jedynie za pośrednictwem biur rządowych otrzymać mieli robotę, to żaden obywatel polski w Poznaniu nie dostałby rąk, niezbednych do pracy w rolnictwie.

— W dniach 15 i 16 z. m. odbył się w Nowym Jorku, pod przewodnictwem ks. biskupa Ortyńskiego zjazd gr. kat. duchowieństwa półn. Ameryki, a w 2 dniach następnym zjazd wszystkich delegatów gr. kat. gmin cerkiewnych. Na konwencji księży uchwalono:

Komisja episkopalna ustanowi granice istniejących już parafii. Gdzie jest co najmniej 200 ruskich rodzin, zorganizuje się nową parafię. Dla zaopatrzenia księży na starość, lub na wypadek choroby postanowiono założyć odrębny fundusz. Wszystkie cerkwie podzieli się na 9 dekanatów. Wszystkie parafie podzielone będą na 3 klasy. Przy kaplicach misyjnych będzie biskup utrzymywał osobnych księży. Dla szkół parafialnych postanowiono ułożyć katechizmy i inne książki ruskie. Ma być założony dom dla sierot i ubogich, oraz ochronki dla dzieci pod dozorem zakonnic. Siedziba biskupa, katedra i seminarium duchowne będą się znajdowały w Filadelfii.

Wybrano komitet dla ułożenia: a) historii gr. kat. Kościoła w Ameryce, b) katalogu na 1908 rok, obejmującego spis cerkwi, księży, wiernych

gr. kat., rodzin, szkół, majątków cerkiewnych, narodowych organizacji, bractw, towarzystw, sposobów zarobkowania i t. d., wreszcie uchwalono materialne zabezpieczenie gr.-kat. biskupa.

Na zjeździe delegatów gr. kat. gmin cerkiewnych uchwalono wszystkie cerkwie pozapisać na ruskiego biskupa, i dać przez to początek gr. kat. diecezji. Starac się o religijne wychowanie dzieci, ich wyższe wykształcenie i fundusz stypendyjny, o utrzymanie biskupa. Uchwalono ufundować w Filadelfii rezydencję biskupią, katedrę, seminarium duchowne, zakłady i szkoły parafialne; założyć dom dla sierot, ubogich i kalek. Dalej uchwalono zakładać przy większych szkołach ochronki dla dzieci pod zarządem zakonnic; szkoły dla dyaków. Nowe cerkwie budować tylko za zezwoleniem biskupa; nie zbierać składek na cerkwie w Europie. W końcu uchwalono założyć w Nowym Jorku ruski dom emigracyjny.

Arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie.

Berliński „Tageblatt“ ogłosił rozmowę swego korespondenta z kanonikiem poznańskim ks. Waniurą w sprawie następcy s. p. arcybiskupa Stablewskiego.

„Ks. Waniura oświadczył, że rząd nie przyjął żadnego z proponowanych przez obie kapituły kandydatów, ponieważ wszyscy bez wyjątku, jak wogóle całe duchowieństwo poznańskie, podzielają poglądy zmarłego arcybiskupa na walkę o język narodowy w Księstwie. Ks. Waniura zapewnił dalej korespondenta, że byłoby największym nieszczęściem, gdyby arcybiskupem został człowiek, nie znający ani stosunków, ani języka polskiego, bo lud polski odrzuciłby się bezwarunkowo od takiego arcybiskupa. Wspomniawszy zaś o pamiętnej wizycie prezydenta poznańskiego Waldowa i dyrektora ministerium Schwartzkopfa u arcybiskupa Stablewskiego, dodał, że zmarły w sposób bardzo stanowczy nie tylko odrzucił żądanie tych dwóch wysłanników rządu, aby wystąpił osobiście przeciw strejkowi szkolnemu, lecz także dał Waldowowi do zrozumienia, że to on, Waldow, jest sprawcą skandalów i tragedji szkolnych.

Ks. kanonik Waniura wyraził w końcu przekonanie, że najodpowiedniejszym kandydatem na tron arcybiskupi jest ks. biskup Likowski, obecny administrator archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Wskutek bowiem prześladowania księży przez rząd, nagromadziło się tyle materiału palnego, że trzeba na tronie arcybiskupim osadzić człowieka wielkiego taktu i rozumu, aby mógł sprostać zadaniu. A właśnie ks. biskup Likowski — zakończył ks. Waniura — jest moim zdaniem jedynym człowiekiem w Księstwie, któryby nawet wśród najtrudniejszych stosunków umiał sprawować rządy arcybiskupie.

Powyższe zdania powtarzamy na odpowiedzialność cytowanego pisma berlińskiego, z zastrzeżeniem, że „Tageblatt“ często grzeszy niedokładnością w informacjach o stosunkach polskoniemieckich, zwłaszcza, gdy idzie o sprawy kościelne.

Z prasy rosyjskiej.

—s—

„Riecz“ opowiada następujące szczegóły o pobycie prezesa Dumy, M. Chomiakowa, w Carskim Siole:

„Pomiędzy innymi opowiadają nam o następującym niezwykle wydarzeniu: Na dworcu carskosielskim podczas przyjazdu prezesa nie było karety dworskiej, która zwykle w takich razach była przysyłana. Niewiadomo, czy wynikało to ze szczególnych rozporządzeń odpowiedniego ministerium czy też z powodu zbyt wczesnego przyjazdu prezesa do Carskiego Sioła. Tak czy owak, mieszkańcy Carskiego Sioła mogli widzieć w zwyczajnej dorożce prezesa Dumy, jadącego do zamieszkałej stale w tem mieście córki swojej, pani Skałon.

Andyencya trwała ściśle 17 minut. Tę ścisłość — píše „Riecz“ — zawdzięczamy jednemu z ministrów, który mierzył długość posłuchania za pomocą swego chronometru, a następnie zako-

mnikował p. M. Chomiakowowi rezultaty swych obserwacji.

Wszelkie próby, aby skłonić prezesa Dumy do wynurzeń, nie udały się w ogólności przedstawicielom prasy. Mimo to zapewniają, że M. Chomiakow, powrócił w dobrym nastroju, wynosząc to przeświadczenie, że w wysokich sferach dobrze są poinformowani o ugrupowaniu partyjnym i sympatyzują z ideą wspólnej pracy w sferach polityki w Dumie; że wreszcie niema takiej partji, która mogłaby liczyć na specjalną protekcję...

Tak przynajmniej zapewnia informator „Rieczy“.

Po andyencyi w Carskim Siole p. M. Chomiakow był u prezesa ministrów i poruszył przedewszystkiem sprawę położenia prasy w Dumie. Sprawa ta rozstrzygnięta będzie natychmiast po ukonstytuowaniu się prezydium izby.

Wieczorem tegoż dnia p. Chomiakow był również z wizytą u b. prezesa 2-ej Dumy, p. Gołowina, spełniając tem akt grzeczności, przyjęty oddawna w krajach konstytucyjnych na Zachodzie.

„Riecz“ zaznacza następujące informacje o tworzącej się w izbie frakcji „kresowej“:

„Wśród żywiołów prawych i umiarkowanych organizuje się obecnie nowa grupa autonomiczna pod nazwą „Związek rosyjski kresowy“. Grupa ta liczy już około 40-tu posłów, przeważnie z kraju północno i południowo-zachodniego. Dewizą jej ma być jedność i całość Rosji, a głównym zadaniem — walka z Kołem polskim oraz jego dążeniami do autonomii Polski. Program związku kresowego ogranicza się do spraw narodowych, rozwiniętych w duchu związku narodu rosyjskiego. We wszystkich innych sprawach związek przyłącza się do prawicy.

Incytorem i organizatorem związku kresowego jest osławiony poseł miński, Schmidt, który prawdopodobnie będzie leaderem partji“.

O SZKOŁĘ ROLNICZĄ.

II.

Szkołę rolniczą dla włościan można zorganizować pod protektoratem Macierzy Polskiej lub Towarzystwa rolniczego u tych posiadaczy większej własności, którzy rozumiejąc własny i kraju pożytek, podejmą się utrzymania szkoły rolniczej u siebie.

Nie będzie ona ciężarem dla ofiarodawcy. Zapewne, że na razie okaże się potrzeba pewnego nakładu, a mianowicie: 1) zakontraktowanie odpowiedniego nauczyciela—agronoma; 2) przygotowanie odpowiednich zabudowań dla uczniów.

Szkoła taka nie powinna jednak obciążać majątku i przyczyniać się do uszczuplenia dochodów właściciela, owszem powinna być dla niego nawet pewną rekompensatą nakładów.

Przyjęty do szkoły uczeń obowiązany będzie pracować pewną oznaczoną liczbę godzin we wszystkich gałęziach rolnych, tak jak to dotąd praktykuje się w Niemczech. Tam nawet człowiek z odpowiednim wykształceniem i wychowaniem, oddany na praktykę, przeznaczony jest kolejno do najtrudniejszych zajęć, bo też i na przyszłego gospodarza małej własności ziemskiej to wszystko spaść musi, tem więcej, że i w przyszłości ręce jego nie ominą ani pługa, ani łopaty, ani grabi ani widel, ani siekiery, ani ośnika, ani młota.

On wszystko umieć musi.

Wszystkie te jednakże roboty będzie wykonywał pod kierunkiem doświadczonego agronoma, który w następstwie codziennie parę godzin poświęci ma na objaśnieniach tej pracy, którą we dnie wykonywał.

Po za sprawą rolną wypada jeszcze nauczać jednej gałęzi gospodarstwa przemysłowo-rolnego, a więc z rolnictwem złączonego.

Może być przytem wykładany kurs mleczarstwa, pszczelnictwa, ogrodnictwa, hodowli lub leśnictwa.

Jeżeli w każdym majątku nie dałoby się urządzić kilku takich praktycznych wykładów, wtedy w roku trzecim można byłoby zamieniać uczniów w ten sposób, że w jednej szkole wykładano by jednych, a w drugiej innych przedmiotów.

Właściciel majątku, żywiąc uczniów, miałby

w zamian ich pracę, oni zakładaliby mu nowe ogrody warzywne lub sady, pracowali nad polepszeniem roli lub nawet nad jej zdrenowaniem, staraliby się przeprowadzać wszelkie inne meljoracje nie wyłączając użyznienia łąk i t. p.

Wreszcie kwestya praktycznego nauczania rozwiązana byłaby przez specjalistów i plan zostałby odpowiedni opracowany.

Tu zwracam tylko uwagę w ogólnych zarysach na typ takiej mało kosztownej, a koniecznej szkoły dla naszego kraju.

Powiedzieć teraz musimy nieco o pewnych niezbędnych warunkach, któreby jednak ciążyły na właścicielu majątku, ofiarującym przytułek w szkole.

Mieszkanie dla uczeni i pomieszczenie na szkołę powinno być skromne, ale czyste, suche, widne a powyżenie odpowiednie do wymagań higieny. Nie znaczy to aby robiono jakieś nadzwyczajne zbytki, ale aby prowadzono to uczciwie. Za to sprzęty gospodarcze i inwentarz muszą stać na tej stopie, na jakiej w ostatnich czasach stanęła nauka.

Niepożądaniem przeto byłoby wprowadzanie szkoły do majątków bardzo obdłużonych i zaniebanych, ale tam, gdzie już wprowadzono poprawne gospodarstwo.

Ucniów w takiej szkole nie powinno nigdy być więcej, niż tylu, ilu do pracy potrzebuje dany kawał ziemi; można bowiem liczniejsze potwierdzać zakłady, dla których niewątpliwie, że wiele majątków otworzy swoje podwoje.

Po za nauką czysto specjalną w szkołach tych musi być wykładana nauka etyki społecznej. Młodzież wyszła z takich szkół musi wynieść to przekonanie, aby szanować cudzą i społeczną własność, aby nie niszczyć owoców cywilizacji, aby nie niszczyć wszystkiego, co należy do kraju lub ogólnoludzkiej własności.

Dziś u nas nie szanuje się drzew przydrożnych, niszcza się lasy i zagajniki, wypasają pola obsiane i t. p. Wśród wykładów praktycznych w szkole powinniśmy znaleźć i miejsce i inne mające na celu uszlachetnienie pojęć uczniów.

Zdaje się nam, że tym sposobem osiągniemy przy najmniejszych wydatkach najdonioślejszy rezultat. Praca ani trzyletni termin nie powinien zrażać uczniów, bo chociażby istniała w miejsce tej szkoły specjalnie rolnicza, nie oddała ona możeby tych usług ze względu na koszty, niż ta — która również, jak tamta pociągnie poświęcenia lat kilku, ale znacznie mniejsze wydatki. Do tego bowiem dążyć, aby nasz wieśniak mógł płacić za szkołę — niepodobna, znając niezmiernie małe fundusze, któremi większość ich rozporządza.

Utrzymanie zaś szkół dla dwóch milionów blisko rolników w naszym kraju, byłoby to wydatek nadzwyczaj obciążający budżet.

Nie przewidując przyczyn, któreby mogły wstrzymać rozwój tego typu szkół rolniczych — chyba brak odpowiednich pomieszczeń dla uczących się — zaznaczam, że do czasu ich otwarcia jużby można przystąpić do ich organizacji chociażby w ten sposób, żeby wydać właścicielom większej własności ziemskiej, ale tylko tym, którzy ukończyli zakłady agronomiczne i znani są w świecie rolniczym jako dzielni gospodarze — przywilej przyjmowania na razie po kilku takich ludzi, chcących się uczyć z tem zastrzeżeniem, żeby to nie był wyzysk danych osobników, ale pewien obowiązek obywatelski, zwłaszcza poczucie potrzeby podniesienia rolnictwa krajowego.

Duma państwowa.

Wczorajsze posiedzenie otwarto o godz. 11-jej przed południem. Prezydował Chomiakow; oświadczył, iż na porządku dziennym jest wybór dwóch wiceprezesów Dumy, poczem poddaje pod głosowanie kwestyę, czy Duma pragnie zachować dawny porządek, praktykowany przez dwie Dumy dawniejsze, czy też wybierać wiceprezesów zgodnie z instrukcją, opracowaną przez drugą Dumę.

Prawica i umiarkowani paździenikowcy oświadczenia, aby utrzymać porządek, praktykowany w dwóch przeszłych Dumach. Kadeci przyłączają się do tego wniosku. Cała opozycja głosuje zaś, aby stosować się do nowo opracowanej instrukcji.

Znaczną większością głosów przyjęto porządek, praktykowany przez dwie pierwsze Dumy.

Prezes poddaje dyskusji sprawę, który z 2 obranych wiceprezesów ma być zastępcą prezesa: czy ten, który otrzymał większą liczbę głosów, czy ten, którego nazwisko będzie umieszczone na pierwszym miejscu przy wypełnianiu kart wyborczych. Jest to sprawa szczególnie ważna przy różnicy głosów. Wreszcie Chomiakow wnosi, aby Duma osobno rozstrzygnęła pytanie, który z wiceprezesów ma być zastępcą prezesa. Zaczyna się dyskusya, w której biorą udział: Krupenski, obaj hrabiowie Bobrinscy, hr. Uwarow, Kapustin, Pergament i Maklakow.

Zdania są podzielone. Prawica i część paździenikowców, powołując się na doświadczenie swe w ziemstwach, uważają, iż najwłaściwszy do przyjęcia jest porządek, z którego mocy zastępcą

prezesa będzie ten wiceprezes, który na kartkach wyborczych wymieniony będzie pierwszy. Formułę tego wniosku stawia Aleksy hr. Bobrinskij.

Kadeci, powołując się na brzmienie artykułu 9-go ustawy o Dumie państwowej i wyjaśnienia senatu rządzącego, uważa za konieczne naprzód wybrać dwóch wiceprezesów, a następnie poddać pod głosowanie, który z nich może być zastępcą prezesa.

Następnie kadeci, wskazując na tę okoliczność, że poddanie pod jedno głosowanie dwóch kwestyj o osobie wiceprezesa i miejscu, jakie im ma być wyznaczone, wywoła to, że odpowiedź nie będzie jasna; powołują się na prawa, przysługujące we wszystkich parlamentach deputowanym, którzy mogą żądać rozdziału kwestyj na pytania. W końcu kadeci wyrażają nadzieję, że większość nie zmusi mniejszości do uchylenia się od głosowania, z powodu niemożności odpowiedzenia na pytania, niezgodne z ich przekonaniem.

Duma po krótkiej dyskusji przystępuje do głosowania. Za formułą Bobrinskiego głosuje prawica i część paździenikowców, za formułą Maklakowa głosuje cała opozycja i druga część paździenikowców.

Razem pierwsza formuła otrzymuje głosów 186, a druga 203, przyjęto więc formułę Maklakowa.

Duma przystępuje do wypisywania kartek. O godz. 12-jej min. 20 obrachunek kartek zakończony. Baron Meyendorff otrzymuje 269 głosów, Włodzimierz książę Wołkonski 259, Maklakow i Lwow po 101. Wszyscy czterej kandydaci wyrażają chęć poddania się głosowaniu.

O godz. 12-jej m. 30 zaczyna się głosowanie przy pomocy galek.

O godz. 1-jej po południu zakończono obrachunek galek.

Baron Meyendorff otrzymał 262 głosy przeciw 125, książę Wołkonski — 262 przeciw 140, Maklakow 165 — przeciw 238, Lwow — 156 przeciw 244.

Wybrał baron Meyendorff i książę Wołkonski.

O godz. 1-jej min. 35 przystąpiono do podawania kartek przy wyborze zastępcy wiceprezesa Dumy.

O godz. 2-jej zakończono obrachunek kartek. Książę Wołkonski otrzymał 261 kartek, baron Meyendorff 104. Na zastępcę prezesa wybrano ks. Wołkonskiego.

Ogłoszono przerwę półgodzinną.

Posiedzenie po przerwie wznowiono o godz. 2-jej m. 35.

7)

Conan Doyle.

SKOCZKI.

Przekład z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 234.)

— W takim razie myślę, że lepiej będzie, jak usłyszę ich zeznania odrazu.

Stary przedsiónek, z boazeryami dębowymi i wysokimi oknami zamieniony został na sąd śledczy. Holmes zasiadł w wielkim staroświeckim fotelu; przenikliwe oczy mego przyjaciela iskryły się w jego bladej twarzy. Wyczytałem w nich niezłomne postanowienie wyteżenia wszystkich sił, dopóki klient, którego uratować nie zdołał, nie zostanie przynajmniej pomszczony. Wytworny inspektor Martin, stary siwowłosy lekarz miejscowy, ja i barczysty policyant wiejski stanowiliśmy resztę tego niezwykłego towarzystwa.

Obie kobiety złożyły dosyć jasne zeznania. Zbudził je ze snu odgłos wybuchu, po którym, w minutę później, nastąpił drugi. Spały w sasiadujących z sobą pokojach i pani King wpadła do Saundersówny, poczem razem zbiegły ze schodów. Drzwi od gabinetu były otwarte, na stole paliła się świeca. Pan ich leżał na twarzy, w środku pokoju. Był już martwy. W pobliżu okna siedziała skulona żona jego, z głową o mur opartą. Miała straszną ranę, a cały bok twarzy był krwią zalany. Oddychała ciężko, lecz nie mogła wymówić słowa.

Pasaż, podobnie jak pokój, pełne były dymu i woni prochu. Okno było zamknięte szczelnie od

wewnątrz. Obie kobiety zapewniały o tem z największą stanowczością. Posłały niezwłocznie po doktora i policyanta, poczem, przy pomocy grooma i chłopca stajennego, przeniosły swoją zranioną panią do jej pokoju. I ona i mąż leżeli już widocznie w łóżku. Ona ubrana była w suknię, on miał szlafrok na nocnej bieliznie. Nie ruszono nic w gabinecie. O ile służba wiedziała, nie zaszła nigdy najmniejsza sprzeczka między mężem a żoną. Uważani byli zawsze jako bardzo przykładne i kochające się małżeństwo.

Takie były główne punkty zeznania służących. W odpowiedzi na pytania inspektora Martina zapewniały, że wszystkie drzwi od wewnątrz były pozamykane i że nikt nie mógł wymknąć się z domu. W odpowiedzi Holmesowi przyznały obie, że czuły woń prochu od chwili, w której wybiegły ze swoich pokojów aż do najwyższego piętra.

— Zalecam bardzo usilnie ten fakt uwadze pańskiej — rzekł Holmes do swego kolegi; zawodowego. — A teraz myślę, że możemy przejść do dokładnego obejrzenia pokoju.

Okazało się, że gabinet był małym pokojem; wzdłuż trzech ścian ustawione były książki, biurko stało wprost okna, wychodzącego na ogród. Przedewszystkiem skupiliśmy uwagę na zwłokach nieszczęśliwego szlachcica, którego barczysta postać leżała wyciągnięta na ziemi.

Nieporządek w ubraniu wykazywał, że p. Cubitt nagle zerwał się ze snu. Strzał wymierzono do niego z przodu, kula pozostała w ciele, przeszły serce. Śmierć była natychmiastowa i bezbolesna. Ani na szlafroku, ani na rękach nie miał znaków od prochu. Stosownie do zeznań chirurga, pani Cubitt miała plamy na twarzy, na rękach zaś żadnych znaków.

— Brak tych ostatnich nie ma żadnego znaczenia, jakkolwiek ich obecność może mieć wielką wagę — rzekł Holmes. — Zanim proch ze

złe dopasowanego ładunku prysnie w tył, można dać wiele strzałów, bez pozostawienia znaku. A teraz zaproponowałbym, żeby przenieść ciało pana Cubitta. Przypuszczam, doktorze, iż nie odnalazłeś kuli, która zraniła panią Cubitt?

— Żeby wyjąć kulę, trzeba będzie dokonać ciężkiej operacji. W rewolwerze są jeszcze dwa naboje. Dwa zostały wystrzelone i zadały dwie rany; racluba prosta.

— Tak się zdaje — odparł Holmes. — Może pan doliczy jeszcze kulę, która przestrelała tu, w rogu, okno.

Odwrócił się nagle, a długi cienki palec jego wskazywał dziurę, wywierconą w ramie niższej części okna, o jaki cal od góry.

— Tam do licha! — zawołał inspektor. — A pan jakim sposobem to dostrzegł?

— Bom tego szukał.

— Dziwne, bardzo dziwne! — rzekł chirurg. — Masz pan słusność. W takim razie musiał być i trzeci strzał, a zatem i trzecia osoba. Ale kto to mógł być i w jaki sposób zdołał się wydostać?

— To jest zagadka, którą właśnie postaramy się rozstrzygnąć — odparł Sherlock Holmes. — Inspektorze Martin, pamiętasz pan, że gdy służące powiedziały, iż wyszedłszy ze swego pokoju, odrazu uczuły woń prochu, zauważyłem, że to fakt niesłychanie ważny?

— Tak jest, panie; ale wyznaję, że niebardzo zwracałem uwagę na to, co pan mówił.

— Nasuwało to myśl, że w chwili strzelania zarówno okno jak drzwi od pokoju były otwarte. Inaczej dym od prochu nie mógłby tak szybko rozjść się po całym domu. Do tego potrzebny był przeciąg powietrza w pokoju. Wszelako i drzwi i okno otwarte były tylko przez czas krótki.

(d. c. n.)

Na porządku dziennym wybór sekretarza Dumy. Obrachunek kartek daje następujące wyniki: Sazonowicz otrzymuje 239 głosów, Czelnokow 140, Synodino 28.

Duma postanawia dokonać balotowania galekami Sazonowicza i Czelnokowa.

Zgadza się oni na balotowanie. Synodino zręka się kandydatury.

Obliczenie galek złożonych dało wynik następujący: Sazonowicz otrzymał 245 galek białych, zaś 164 czarnych; Czelnokow—147 białych i 255 czarnych.

Na sekretarza Dumy państwowej wybrano zatem Sazonowicza.

Na porządku dziennym obrad sprawa wice-sekretarzów.

Po rozprawach pod głosowanie poddano wniosek: Nie decydować na dzisiejszym posiedzeniu sprawy liczby wice-sekretarzy i odroczyć decyzję do następnego posiedzenia.

Wniosek przyjęto.

Na porządku dziennym określenie liczby składu i przedmiotu komisji.

Przemawiają: Lutz, Maklakow, Tkaczew, Synodino, hr. Uwarow, Kapustin, obaj hr. Bobrinscy i Adzomow.

Większość oświadcza się za przyjęciem tymczasowo tych artykułów regulaminu, opracowanego przez drugą Dumę, które określają porządek tworzenia komisji. Jedynie hr. Uwarow przypuszcza, że w trzeciej Dumie nie należy przyjmować regulaminu, złożonego przez drugą Dumę, ponieważ trzecia Duma swoim rozumem będzie umiała opracować odpowiednie przepisy, a tem mniej należy przyjmować regulamin, przeciwko którego niektórym artykułom protestował senat.

Duma jednomyślnie przyjmuje wniosek, aby tymczasowo kierować się regulaminem drugiej Dumy, z wyjątkiem artykułów, przeciw którym występował senat.

Na porządku dziennym: sprawa wezwań i zapisu członków Dumy do komisji.

W tym celu ogłoszono przerwę na pół godziny o godz. 5 m. 55.

O godz. 6 m. 30 posiedzenie wznowiono.

Sekretarz odczytuje listę członków komisji.

Prezes zawiadamia, że otrzymał wniosek 248 członków Dumy z oświadczeniem, że należy koniecznie na Najwyższe powitanie odpowiedzieć najpoddanym adresem w imieniu Dumy. Wniosek będzie wydrukowany i rozdany członkom Dumy. Będzie on poddany pod obrady na następnym posiedzeniu.

Prezes wzywa członków Dumy, aby zgromadzili się dziś o godz. 1-ej po południu do pracy w komisjach.

Następne posiedzenie ogólne Dumy odbędzie się po sprawdzeniu przez komisję pełnomocnictw połowy członków Dumy.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 m. 55 wiecz.

Policmajster m. Łodzi ogłasza, że na mocy rozkazu general-gubernatora gubernii kaliskiej, m. Łodzi, powiatów łódzkiego i łaskiego, podaje po wiadomości właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych, że w razie, gdyby ci nie otrzymali wcale lub też otrzymali w niedostatecznej ilości tekst obowiązującego postanowienia z dnia 27-go października r. b.,—mogą zamówić potrzebną im ilość egzemplarzy w Magistracie m. Łodzi.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Zbysława. Jutro Drogomira.

TEATR VICTORIA. Dziś „Miłostki“ Schnitzlera. Początek o godz. 8 wieczorem.

KONCERT. Jutro koncert Wsiewołoda Boujuklięgo w sali Koncertowej.

KRONIKA

Koło polskie. W niedzielę odbyło się pierwsze posiedzenie Koła polskiego. Nieobecny był poseł Harusewicz. Na prezesa Koła wybrano Romana Dmowskiego, na sekretarza posła gub. kieleckiego, Jarońskiego. Wybór wiceprezesa odłożono. Nie zdecydowano jeszcze kwestyi o komisji parlamentarnej. Na prezesa Koła posłów polaków z Litwy wybrano posła gub. wileńskiej, Montwillę, na wiceprezesa posła gub. kowieńskiej, Zawiszę, na sekretarza posła gub. grodzieńskiej,

Jeśmana. Odbyło się także zebranie wspólne obu Kół.

Pobór wojskowy. W ubiegłą niedzielę ukończony został pobór wojskowy w Łodzi. Dokładny rezultat tego poboru wiadomy będzie za dni kilka.

Wczoraj ukończył się pobór wojskowy w drugim i trzecim okręgu powiatu łódzkiego. Ogółem z tych okręgów przyjęto 312 popisowych; nie stawilo się 13.

Echa wyborów. W dn. 26 marca w Pabianicach odbywało się zgromadzenie przedwyborcze. Na gmach Domu ludowego, gdzie obradowano, napadł tłum, z kilkudziesięciu osób złożony.

Strzegący wejścia obywatele stawiali opór. Podczas nierównej walki ze strony napastowanych postradało życie dwu: Łuczak i Majnet. Pomimo to napastników odparto. Kilku z nich później pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i stawiono przed sądem wojennym okręgowym, o czem pisaliśmy w swoim czasie.

Wczoraj sądzono sprawę Jana Krügera, oskarżonego o branie udziału w powyższym napadzie.

Krüger odpowiadał z 279 art. ust. wojen., groziła mu więc kara śmierci, sąd jednak uwzględnił okoliczności łagodzące i skazał Krügera na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich na lat cztery.

Egzekucya. Wczoraj w nocy stracono na stokach cytadeli z wyroku sądu wojennego okręgowego Stanisława Zubałę.

Zubałę skazano na śmierć przez powieszenie za zamach na policmajstra m. Łodzi, Chrzanowskiego.

Komitet przeciwbrazczy. Dzięki gorliwym zabiegom członków komitetu, istniejące pod egidą Towarz. przeciwbrazczego oddziały szwalni i darcia pierzy rozwijają się należycie. Szwalnia zatrudnia pracownice nie tylko szyciem bielizny, lecz i przyjmuje do roboty wszelkie reperacje. Obecnie na składzie w szwalni znajdują się zapasy bielizny szytej bardzo starannie, przygotowanej z dobrego materiału. Fakt ten powinien zachęcić ogół do nabywania gotowej bielizny przez sfery niezamożne w komitecie przeciwbrazczym.

Należy popierać instytucję, której egzystensya opiera się głównie na zdobywaniu środków materialnych nie tylko przez ofiarność, lecz i drogą sprzedaży różnych wyrobów, zasługujących na uznanie.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami. Na ostatnim posiedzeniu zarządu łódzkiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, pod przewodnictwem wiceprezesa, Jana Grzybowski, załatwiono sprawy bieżące.

W poczet członków rzeczywistych Towarzystwa przyjęto pp.: H. Bauman, Antoniego Zielińskiego, Tomasza Gutowskiego, Aleksandra Gersdorfa, Jerzego Postołowskiego i Józefa Podniewskiego.

Ze zgromadzenia majstrów krawieckich.

W niedzielę o godzinie 4-ej po południu w lokalu „Liry” odbyło się posiedzenie członków zgromadzenia majstrów krawieckich, którzy bardzo długo omawiali sprawę konkurencyi, jaką wytwarzają im sklepy z gotowymi ubraniami.

W dyskusyi tej zaznaczono, że cena materiałów jest zbyt droga, oraz że czeladnicy, pracując na dniówkę, nie wydają takiej ilości roboty, jaką powinni.

Zebrani wskutek tego przyszli do wniosku, że koszty pracowników można będzie zredukować tak, by ci nie byli pokrzywdzeni, lecz obowiązani oni będą pracować na sztukę.

Zdanie powyższe zostało przyjęte przez zebranych jednomyślnie, wskutek czego opracowano cenniki za roboty i te mają być wywieszane w każdym warsztacie.

Dla czeladników płatnych na dniówkę, dzień pracy określono na 12 godzin, z których 2 godziny odchodzi na posiłek, z zastrzeżeniem jednakże, że w razach wyjątkowych czeladnik jest obowiązany pracować po za godzinami określonymi, za dodatkowym wynagrodzeniem.

Do pracy mają być przyjmowani tylko ci czeladnicy, którzy posiadają dowody cechowe i karty uwolnienia z ostatniego miejsca pracy.

Przyjmowanie i wydalenie czeladnika jest zależnem od majstra. Wymawianie pracy obowiązuje obie strony na 14 dni.

Dla uniknięcia nieporozumień ma być zorganizowana specjalna komisya, w skład której wejdzie 3 majstrów i 3 czeladników.

Zaprojektowano utworzenie w Łodzi gospody czeladniczej, w której by mogli znaleźć przytułek i pracę czeladnicy przybyli do Łodzi z miast obcych.

Poruszono sprawę otwarcia szkoły, lub też kursów wieczorowych, lecz z powodu spóźnionej pory i braku odpowiednich danych, dotyczących się tej sprawy, odłożona ona została do następnego posiedzenia.

Już te nasze ęchy odkładają sprawy szkolne od lat kilku... do następnych posiedzeń.

Ze szkoły handlowej. Z inicjatywy dyrektora Klossa komitet pedagogiczny siedmioklasowej szkoły handlowej, pragnąc uprzystępnąć wychowawcom tej uczelni poznanie dzieł wartościowych naszej literatury dramatycznej — postanowił co pewien czas zakupywać przedstawienia w teatrze Victoria w soboty po południu.

Pierwsze z takich przedstawień odbędzie się w nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 23 b. m., o godzinie 3-ej po poł. Wypełni je sztuka „Barbara Radziwiłówna”, z udziałem trupy p. Janowskiego.

Ceny biletów na te przedstawienia oznaczone minimalnie, mianowicie miejsca w krzesłach i w łóżach na parterze i piętrach po 20 kop.; zaś na galerji po 10 kop. O ile pierwsze przedstawienie cieszyć się będzie powodzeniem—organizowane będą jaknajczęściej.

Napad. Wczoraj wieczorem, na jadącego przez ulicę Wysoką, fabrykanta gilz p. M. Langego napadło trzech bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali 15 rubli i uciekli.

Napad na konduktora. Wczoraj, o godzinie 9 wieczorem, do tramwaju nr. 101, idącego z Widzewa, w pobliżu ulicy Przedzalanianej wpadło kilku bandytów, którzy, grożąc konduktorowi Michałowi Slinkiewiczowi rewolwerami, zerwali torbę z pieniędzmi i biletami, poczem uciekli. Podczas szamotaniasy, w rękach konduktora został kapeluszek jednego z bandytów. Przechodzący podówczas strażnik z żołnierzami, zawiadomieni o napadzie, puścili się za bandytami w pogoń, lecz bezskutecznie.

O zamknięciu sklepu. Wczoraj pomieściliśmy notatkę o zamknięciu sklepu tabacznego Józefa Drabikowskiego.—Ponieważ notatka była dość jasna, przeto dajemy wyjaśnienie bliższe:

W sklepie p. Drabikowskiego zrobiono rewizję prawdopodobnie na skutek denuncjacji i w pudełkach z gilzami znaleziono pocztówki—jako niespodzianki—wśród pocztówek wystawiających widoki i gmachy—były pocztówki z wierszami polskimi i ubiorami ludowymi.

P. Drabikowski dowodził, iż pocztówki te wkładane są w jednej z fabryk warszawskich a on pudełek nie otwiera, przeto nie mógł wiedzieć jakiej treści są te podarki.

Znaleziono też kilkanaście pocztówek, które goście pozostawili w sklepie zabierając gilzy, za to przeważnie skazano p. Drabikowskiego na trzy miesięczne więzienie i zamknięcie sklepu na ten sam okres czasu.

Aresztowania. Wczoraj w fabryce Johna i Seilera (ulica Karola 19) z rozporządzenia władzy aresztowano 14 robotników, za zerwanie ogłoszenia, obejmującego ostatnie postanowienie czasowego general-gubernatora.

W obrębie 4-go cyrkulu policyjnego aresztowano 2 osoby za nieposiadanie dowodów legitymacyjnych.

Wczoraj w fabryce Birnbaum (przy ul. róg Wodnej i Złotej) wojsko wraz z policją dokonało rewizyi. Aresztowano 22 robotników.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo cztery osoby, dwóch mężczyzn i dwie kobiety; wszyscy pozostawieni zostali na miejscu.

Ze schodów. Na ul. Andrzeja nr. 39 Maryanna Durma, służąca, lat 40, poślizgnąwszy się, spadła ze schodów tak nieszczęśliwie, że złamała lewą rękę. Ze stacyi Pogotowia, dokąd ją przyprowadzono, odwieziona została do szpitala Czerwonego Krzyża.

Urwanie palcy. W fabryce przy ul. Rozwadowskiej nr. 16 Jakobowi Frączakowi, robotnikowi, lat 34, maszyna urwała dwa palce u prawej ręki. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Wypadki tramwajowe. Na Górnym Rynku nr. 3 znaleziono robotnika Ferschofa, lat 35, z rozbicią głową; wypadł on z tramwaju. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

— Na ulicy Piotrkowskiej nr. 86 w bryczkę, która

jechał Dawid Frider, kupiec, lat 40, uderzył tramwaj. Wskutek tego wstrząszenia jadący wypadł na bruk i odniósł ogólne potłuczenie i okaleczenie głowy. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Wczoraj wczorazem na ul. Dzielnej nr. 37 Fuks Perelz, 9-letni syn kupca, został przejechany przez tramwaj, koła przeszły mu przez obie nogi. u prawej stracił wszystkie pięć, u lewej trzy palce, które zostały obcięte. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został na kucyę do szpitala Poznańskich.

Postrzał. Wczoraj około godziny 7 wieczorem ulica Włodowska przechodził ślusarz, nazwiskiem Bortner, ze swoją żoną, mieszkający przy ulicy Przędzalnej; spotkali patrol. Wskutek zimna Bortner miał ręce w kieszeniach i nie wyjął ich na żądanie patrolu. Wówczas strzelono do niego z rewolwera. Kula chybiła, natomiast trafiła obok idącą jego żonę Idę, lat 17, a przeleciając między lewą ręką i lewym bokiem, okaleczyła rękę, a z boku wyrwała kawał ciała. Rany zostały opatrzone przez lekarza Pogotowia.

Strucie. Na ul. Wólczańskiej nr. 43 zatrula się sublimatem wczoraj wieczorem N. K., lat 28, żona stolarza. Lekarz Pogotowia zajął się natychmiastowo przepłukaniem żołądka, mimo jednak tej szybkiej pomocy, w stanie beznadziejnym została pozostawiona na miejscu.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj, o godzinie 6 min. 20 wieczorem przy ul. Wólczańskiej nr. 29 zapaliły się sadze. Po przybyciu na miejsce I i II oddziałów strażackich ochotniczej, płonące sadze ugasił kominiarz.

Wypadki. Dziś, o godz. 12 w południe, w domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 56, wynikła pomiędzy robotnikami bójka, podczas której został silnie pobity Goldman.

W domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 58, skutkiem wypadku uległ silnemu potłuczeniu głowy robotnik Borenstein.

W obu wypadkach pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Koncert Boujukli'ego. Prawdziwych wrażeń artystycznych doznają łodzianie dnia 20-go listopada, odbędzie się bowiem w sali koncertowej Dzielna nr. 18 koncert znakomitego i wysoce oryginalnego pianisty-wirtuoza p. Wsiewołoda Boujukli'ego. Obok niego wystąpi artystka opery warszawskiej p. Marya Delmar-Piryńska; ma ona piękny głos i niezaprzeczony talent, której znajduje wszędzie uznanie.

Ze Zgierz. Grono amatorów muzyki i śpiewu, zamieszkałych w Zgierzu, zorganizowało Towarzystwo śpiewacze pod nazwą „Lutnia”. W niedzielę dnia 24 b. m. nastąpi inauguracyjne otwarcie Towarzystwa, na intencję którego o godzinie 9-ej rano odprawione zostanie nabożeństwo. O godzinie 4 po południu nastąpi otwarcie Towarzystwa i wieczornica męzka.

Na uroczystość powyższą rozesłano wiele zaproszeń do towarzystw pokrewnych.

Wiadomości zamiejscowe.

Sprawa Dobrodzickiej. Z Krakowa piszą: Sensacją dnia, zupełnie niespodziewaną, było przekazanie przeprowadzenia procesu przeciw Wandzie Dobrodzickiej, oskarżonej o współudział w zamachu na generał-gubernatora warszawskiego, sądowni karnemu w Wiedniu.

Przewiezienie odbyło się z zachowaniem wszelkich ostrożności. W nocy więc, gdy w mieście nastal już zupełny spokój, przewieziono D. na dworzec kolejowy, do pociągu, który zazwyczaj nie cieszy się zbyt wielką frekwencją. W podróży do Wiednia towarzyszyło jej dwóch funkcjonaryszów policji krakowskiej. Po wyruszeniu pociągu w drogę p. Dobrodzicka objawiała znaczne zdenerwowanie; obawiała się widocznie, że mimo wszystko może być wydana władzom rosyjskim; uspokoiła się dopiero, gdy kierunek drogi nie pozostawiał już żadnych wątpliwości.

Przewiezienie odbyło się tak, że nawet rodzina uwięzionej dowiedziała się dopiero na drugi dzień już o dokonanych fackcie. Oskarżona mówi bardzo dobrze po niemiecku. Dalsze śledztwo prowadzi wiedeński adiunkt sądowy dr. Bachrach, z ramienia prokuratury prowadzi sprawę prokurator dr. Pollak. Akta sprawy nadeszły już do Wiednia, ponieważ jednak są zredagowane w języku polskim, muszą być przetłómaczone na niemiecki. Obronę objął poseł przemyski do rady państwa, dr. Liebermann.

Intryga hakatystów. Znana firma polska Drwęski i Langner w Poznaniu (własność p. Marcina

Biedermana), która skutecznie konkuruje z kolonizacją pruską, wykupując ziemię z rąk niemieckich, stała się ofiarą przewrotnej intrygi hakatystów.

Właśnie w tych dniach p. Marcin Biederman nawiązał pertraktacje z właścicielem rozległych dóbr, pozostających w niemieckich rękach. Komisja kolonizacyjna drogą przekupstwa dowiedziała się o tej blizkiej sprzedaży,—ponieważ zaś fundusze jej, jak wiadomo, są obecnie zupełnie wyczerpane, nie była zatem w możności konkurowania o kupno. Ażeby więc odwiec sprzedaż aż do chwili uchwalenia przez sejm pruski nowych funduszy, organ komisji w Poznaniu, „Posener Tageblatt”, puścił pogłoskę o niewypłacalności p. Marcina Biedermana, licząc na to, że niemieccy, sprzedający majątek, w decydującej chwili się cofnie, a inne firmy odmówią kredytu.

Intryga się nie udała i „Posener Tageblatt” musiał odwołać swą wiadomość. Zapłaci on zaś drogę za puszczenie tej bajki, gdyż firma Drwęski i Langner wytoczyła mu już sprawę o roszczenia podrywanie kredytu przez stworzenie fałszywych pogłosek. Wysokość pretensji akcyi cywilnej wynosi 100 tysięcy marek, prawnicy zaś poznańscy twierdzą, że p. Biederman proces wygra, ponieważ szereg pism (w tej liczbie niektóre mniej oględne polskie) powtórzyły kłamliwą pogłoskę.

Epilog strejku szkolnego. Sąd bydgoski skazał połowego Jana Kurasa z Jeżewskich Olędrow na 6 a Ignacego Herneta z Berlina na 8 lat ciężkich robót za strzelanie przez okno do nauczyciela.

„Lech” gnieźnieński podaje o sprawie tej następujące bliższe szczegóły.

Po wybuchnięciu strejku w Jeżewie, w którym z 104 dzieci tylko troje nie wzięło udziału, przysłała regencya drugiego nauczyciela, p. Gabrielskiego. Poprzedziła przybycie jego już wiadomość, że nie mówi ani słówka po polsku, nic więc dziwnego, że ludność ogarnął pewien niepokój o los działwy.

Działalność swą rozpoczął p. Gabrielski od tego, że zaraz pierwszego dnia wychłostał kilkanaście dzieci za to, że nie pozdrawiały go po niemiecku.

Rozgoryczenie rodziców rosło z dniem każdym, gdyż chłosta w szkole wciąż się powtarzała, a wszelkie uzalenia i próby u nauczycieli nie odniosły żadnego skutku; także i telegram wysłany do ministra sprawiedliwości nie w tym stanie rzeczy nie zmienił.

Wobec tego gospodarz Hernet, którego uważano powszechnie za przywódcę strejku, namówił Kurasa, ażeby przez okno wystrzelił do mieszkania nauczyciela na postrach. Życzeniu temu Kuras uczynił zadość, w nocy na środę 21-go strzelił strutem przez okno do sypialnego pokoju nauczyciela, mierząc umyślnie nisko, ażeby go nie zranił.

Ładunek strutu ugrzązł w podłużnej ścianie od łózka, pod śpiącym w nim nauczycielem, skutkiem czego deska się złamała, a łóżko się zarwało. Nauczyciel Gabrielski, przebudzony hałasem, nie mógł sobie na razie zdać sprawy, co się stało, nie przypuszczając atoli nic złego, usnął sobie na podłodze i tam się położył. Dopiero rano domyślił się, że do niego strzelano i doniósł o tem policji.

Śledztwo wykryło, że do zrobienia naboju użyto papier z „Gaz. Grudz.” oraz pewną żółtą kopertę, której drugą połowę znaleziono potem w naboju, znajdującym się w drugiej lufie fuzyi Kurasa. Na mocy tego aresztowano go i odstawiło do więzienia śledczego.

Sąd wydał wymieniony wyżej wyrok, jakkolwiek nauczyciel nie odniósł najmniejszego szwanku. Obaj oskarżeni, ojcowie licznych rodzin, nie byli dotychczas karani.

TELEGRAMY.

Petersburg, 18 listopada. Kancelarya państwa rozesłała członkom Rady państwa do wstępnego rozpoznania opracowany przez kancelaryę wykaz, zawierający wyciągi z regulaminów ciał prawodawczych zagranicznych co do skierowania przy wznowieniu sesji spraw, wniesionych, lecz nie załatwionych na poprzedniej sesji. Wykaz

zawiera wyciągi z regulaminów parlamentu niemieckiego, izby posłów sejmu pruskiego, pruskiej izby panów, austriackiej izby panów i izby posłów rady państwa, oraz z przepisów o porządku procedury w parlamencie austriackim i w senacie francuskim.

(Informacje te kancelarya państwa przesłała Radzie państwa dlatego, że na następnem posiedzeniu ma ona powziąć uchwałę co do tego, jak ma postąpić z projektami praw, przesłanemi jej przez drugą Dumę. Przyp. red.)

Kijów, 18 listopada. Gubernator skazał za nielegalne zebranie w uniwersytecie z usiłowaniem przeszkodzenia wykładom, 16 studentów na areszt, a 177 na karę pieniężną.

Aschabad, 18 listopada. Rząd perski zniósł zakaz wywozu zboża z Chorosanu do okręgu zakspijskiego.

Wiedeń, 18 listopada. Wczoraj przybył tu incognito król saski, miał długie posłuchanie u cesarza Franciszka Józefa, a wieczorem wyjechał z powrotem do Dreżna.

Berlin, 18 listopada. W sprawie aresztowanego przez policję berlińską terrorysty rosyjskiego, Mirskiego, donoszą, że aresztowanie nastąpiło skutkiem kompromitujących go dokumentów, znalezionych w posiadaniu niejakiego Nikołajewa podczas zebrania tajnego rosyjan, odkrytego i rozwiązanego przez policję. Z liczby uczestników tego zebrania, 28-u zabroniono pobytu w państwie pruskiem, kilku zaś pociągnięto do odpowiedzialności za założenie stowarzyszenia tajnego.

Paryż, 18 listopada. Król grecki wyjechał do Wiednia.

Tulon, 18 listopada. Sąd marynarki rozpoczął nowe śledztwo w sprawie porucznika Ullmo z powodu podejrzenia, że Ullmo sprzedał istotnie za 30,000 franków jednemu z mocarstw obcych dokumenty tajne, dotyczące sygnałów marynarki francuskiej.

Londyn, 18 listopada. Na śniadaniu pożegnalnem w zamku windsorskim obecni byli: król Edward VII z małżonką, cesarz Wilhelm z małżonką, król Alfons XIII z małżonką, królowa norweska, królowa portugalska, „Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz i inne osoby wysooko postawione.

Casablanka, 18 listopada. W okolicach Casablanki brak i nadal bezpieczeństwa. W tych dniach rozbójnicy z Mulfamine, okręgu Zenat, napadli o 7 kilometrów od Casablanki na wielką karawanę i ograbili ją zupełnie. Wysłany wczoraj na rekonesans oddział konnicy, złożony ze stu żołnierzy krajowych, spotkał bandę rozbójniczą, wiozącą łup z wyprawy na mieszkańców Zenatu. Rozbójnicy w liczbie około stu ludzi, porzucili zmęczone konie i uciekli.

Sztokholm, 18 listopada. Według informacji dzienników tutejszych, traktat o nietykalności Norwegii składa się z czterech artykułów. Drugi z nich opiewa, że jeżeli nietykalności Norwegii grozić będzie niebezpieczeństwo, to państwa traktatowe (Anglia, Francya, Niemcy i Rosya) obowiązują się, po otrzymaniu o tem wiadomości od rządu norweskiego, pośpieszyć Norwegii z pomocą i zapewnić jej nietykalność przy użyciu środków, jakid uznają za najbardziej odpowiednie.

Artykuł 4-ty oznacza termin traktatu na 20 lat. Jeżeli przed upływem tego terminu traktat nie będzie wymówiony, to pozostaje ważnym i nadal. Każde zaś z państw traktatowych ma prawo wycofać się z niego za wymówieniem pięcioletniem przed upływem terminu. Traktat zapewnia wreszcie Norwegii prawo zawarcia oddzielnych umów ze Szwecją i Danią w tej samej sprawie.

Londyn, 18 listopada. Z Tokio donoszą, że na wyspie Formozie wybuchnął bunt wśród żołnierzy chińskich, służących w szeregach japońskich. Kompania tych żołnierzy odmówiła władzom japońskim posłuszeństwa, zabiła 69 policyantów i osób cywilnych, a w tej liczbie kilka kobiet i dzieci, poczem zbiegła do niezaludnionych części wyspy.

DZIENNE.

Petersburg, 19 listopada. Na posiedzeniu biura centrum Rady państwa, prezesem biura został wybrany sekretarz stanu Jermołow, wice-prezesem Krasowski.

Petersburg, 19 listopada. Kancelarya Najwyż-

B. P.

Miroslawa z Feuersteinów Feinkind

zasnęła w Bogu dnia 19 listopada 1907 roku, przeżywszy lat 74.

Wyprawienie zwłok nastąpi we czwartek, d. 21 b. m. o godz. 12 i pół po południu z mieszkania przy ul. Zielonej № 3 na miejsce wiecznego spoczynku, na który to obrząd zapraszają krewnych i życzliwych pozostali w smutku

Syn, córki, synowa, zięciowie, wnuczka i wnuki.

1730

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	72 40	71.40	71 75
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	94 75	93 75	—
5% " " " " z 1906 r.	88 90	87 90	88.35
4 1/2% listy ziemskie	87 75	86 75	87 30
4% listy ziemskie	81.00	80.00	—
5% listy zastawne m. Warszawy . .	88 20	87.20	87 80
4 1/2% " " " " " " " " " " " "	82 50	81.50	81 90
5% " " " " " " " " " " " "	—	—	—
4 1/2% " " " " " " " " " " " "	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji . .	376	366	—
" " " " " " " " " " " "	272	262	—
" " " " " " " " " " " "	230	222	226 1/4
Lipopy	—	—	—
Rudzki	—	—	415
Starachowice	—	—	—
Patulowskie	—	—	—
Czeki na Berlin	46 70	—	—

HELENÓW.

RESTAURACYA W. Świdwiński.

Wyborowa kuchnia i piwnica; ceny przystępne.

— Sala na zabawy darmo. — Gabinety. —

Godziennie kocert orkiestry damskiej.

Wejście bezpłatne.

1621--r

Piotrkowska № 200.

Lecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podnieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.

Konsultacya 30 kop. 97—102

Z dniem 1-go listopada r. b. otwartą została przy ulicy Dzielnej Nr. 4

„Czytelnia Powszechna”

zaopatrzona w wybór książek: polskich, rosyjskich, niemieckich i francuskich. Czytelnia wypożycza ostatnie nowości.

1622-3-1

szego sądu wojenne kryminalnego zawiadamia, że rozprawy o oskarżonych: Stesslu, Foku, Smirnowie i Reksie rozpoczną się 10 grudnia n. st.

Petersburg, 19 listopada. Agencja petersburska otrzymała następujące wiadomości o przebiegu cholery w dniu 18-go b. m.: w okręgu wojska dońskiego nikt nie zmarł i nie zachorował; w Elizawetgradzie zmarł 1, wyzdrowiało 4, chorych 11; w Kijowie zachorowało 5, wyzdrowiało 2, nikt nie umarł; w Kursku w więzieniu umarł 1; w Czela bińsku zachorowało 2, zmarł 1, wyzdrowiało 4, pozostało 3 chorych; w Troieku zmarł 1, wyzdrowiał 1, zostało 6 chorych; w Krasnosłobodzku (gubernia penzeńska) umarła właścianka. Nowych zachorowań niema.

Konstantynopol, 19-go listopada. Urzędnicie komunikują, że zakaz wywozu jęczmienia został rozciągnięty na całą Turcję, oraz, że zezwolono do d. 28 lutego 1908 r. wwozić bez cła pszenicę do Konstantynopola oraz do wilajetów: adryanopolskiego i trapezundzkiego.

Paryż, 19 listopada. General Drude telegrafuje: Oddział Bagdadisa, składający się ze zwolenników Abdul-Azisa dosięgnął do miejscowości zamieszkałej przez plemiona Zaida w odległości 35 kilometrów na północ-wschód od Casablanki. Idące za nim posiłki pod dowództwem Abdel-Majeka przybyły podobno do Bawnika. Oddział Mul-Raszyda znajduje się jeszcze w Sydygisie.

Pozzukujemy zdolnego

Majstra tkackiego

do ang. mech. warsztatów. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju” dla „I T. U.”. Dyskrecya zapewniona. 1728-3-1

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę

Piotrkowską 145, m. 8
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop.
w niedziel. i święta od 4-5 pop. 491-r-188

Dr. Rosenblatt

specjalista chorób uszu, nosa
i gardła

Piotrkowska 35 1585-r-84
przyjmuje od 10-11 rano i 5-7 po poł.
w niedzielę od 10-11 r. i 2-4 po poł.

Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Sredniej nr. 2.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowa
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od g. 8-11 1/2 rano, od 5-8 1/2
wiecz. 469-r-242

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne
i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8 1/2-11 rano i od 5-8,
panie od 4-5. 1070-r-101

Dr. JELNICKI

powrócił, ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe.

Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedzielę
i święta 9-12 rano. 1463-r-248

Dr. D. Heiman

Specjalista chorób uszu, nosa,
krtani i gardła

Przyjm. od g. 10-12 r. i od 4-7 wiecz.
Nikołajewska 4, obok Dzielnej.
762r1

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud.
panie od 5-6. 637r336

Dr. A. Grosalik

Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona № 5.

Od 8 1/2-11 1/2 r., 6-8 wiecz., panie 5-6
po południu. W niedzielę i święta 9 r.
do i po poł. 1568-d-1

Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla
dam od 5-6 po poł. W niedzielę tylko
od 9-3 po poł. 1147r1

Dr. L. Prybalski

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowa.

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.,
panie od 5-6 popoł., w niedzielę od 9-1
r. i od 3-6 popoł. 1420r397

Ul. Południowa № 2.

Osiadłem się w tutajszym mieście jako
specjalista chorób skórnych, wenerycz-
nych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję
codziennie od 8 do 1 w południe
i od 4 do 8 po poł., w niedzielę od 8-ej
do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Pracownia bielizny damskiej, męskiej
i dziecięcej z najnowszym haftem
w wykonaniu kompletnem oraz biele-
ziny kościelnej, kołder watowanych
i t. p. Sumienne i punktualne wy-
konanie. Ceny przystępne.
Łódź, Nowo - Spacerowa № 45
I piętro. 1718-3-1

DROBNE OGŁOSZENIA.

AAA) Bony — polki i niemki oraz
gospodynie są do umieszcze-
nia. Biuro Kaczorowskie, Nawrot № 2.
2900-3-1

Francuzce oddam pokój z wygodami
za lekcyje. Oferty nadsyłać do „Roz-
woju” pod „M. M.”. 2894-5-1

Jest do sprzedania mundur gimnazjalny
na ucznia 4 ej lub 5-ej klasy. Brze-
zińska 11, m. 4 2896 2-1

Jadąc tramwajem z Fabianic, zostały
zgubione dwie serwety płócienne: nie-
bieska i biała. Uprasza się o odniesie-
nie na ul. Wysoką 13, Kędzierski. 2890-1

Potrzebni czeladnicy krawieccy do za-
kładu Pietrzyńskiego. Ul. Krucza № 1.
róg Zarzewskiej. 2888-3-2

Przyjmę meldunki paszportów nowego
systemu. Oferty dla W. W. poste re-
stante Główna poczta. 2884-4-1

Potrzebna panna obznajmiona — do mo-
nopolu z kaucyą. Zawadzka 8. 2895 2

Pokój do wynajęcia o 2 oknach, z ume-
blowaniem lub bez. Pasaż Szulca 32,
m. 3. Wiadomość od 3 do 5 ej 2897-2-1

Pragnę przyjąć praktykę w szusarni.
Przędzalnia № 17, m. 30. 2885 2-1

Piekarnia do wynajęcia z powodu zmia-
ny familijnej, zaraz lub od Nowego
Roku. Tanie sprzedam całe urządzenie
sklepowe. Wiadomość w administracji
„Rozwoju”. 2902-3-1

Potrzebna podręczna do krawieczyny.
Ul. Cegielińska № 87, m. 4. 2899-3-1

Sklep spożywczy do sprzedania od 1-go
stycznia. Krótka № 11. 1722-3-1

Szafa w dobrym stanie i stół rozsuwa-
ny do sprzedania. Karolewska Szosa
№ 9, suteryna. Cabański. 2878 3-2

Szafę składaną, stolicek do łóżek kupię.
Oferty składać w „Rozwoju” pod
K. 22, podając cenę. 2855-4-3

Uczeń z 2 klasowem wykształceniem po-
trzebny do zakładu felczerskiego. Ul.
Nawrot 63. 7854-3-2

Tokarnta do sprzedania mocnej budowy
w dobrym stanie, metrowa. Wiadomość
Łódź, ulica Konstantynowska nr. 68. Ja-
rocinski. 2855-3-3

Zaginiony paszport na imię Józefa
Niedźwieckiego, wydany z gminy Po-
lański, oszmiańskiego powiatu. Przejazd 13.
2866-3-2

Zaginiona karta pobytu na imię Melicha
Borenszteina, wydana z gminy Rado-
goszcz. 2860 3-3

Zaginiony paszport na imię Maryanny
Bzdurskiej, wydany z Niemysłowa.
2874-3-2

Znaleziona branzoleta złota jest do ode-
brania. Dowiedzieć się można w „Roz-
woju”. 2875-3-2

Zaginiony kwit od paszportu na imię Ada-
ma Wolszlega, wydany z fabryki
Scheiblera. 2879-3-2

Zaginiony paszport na imię Michała Ba-
kowskiego, wydany z Piotrkowa. 2880

Zaginiony kwit od paszportu z fabryki
Freinberga, na imię Franciszki Ludwi-
czak. 2877-3-2

Zaginiony kwit od paszportu na imię Ro-
cha Spalka, wydany z fabryki Szpilko.
2876-3-2

Zaginiony paszport na imię Karoliny Żyt-
kiewicz, wydany z gminy Rybno.
2888-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Ka-
zimierza Gieszczyka, wydany z fabry-
ki Heinza. 2893-1

Zaginiony paszport na imię Teofila Mę-
karsz, wydany z Opatowa. 2892-3-1

Zaginiony bilet od paszportu na imię Da-
niela Nonmachera, wydany z fabryki
Karola Benicha. 2891-3-1

Zaginiono świadectwo od książeczki le-
gitymacyjnej na imię Maryanny Ka-
puscińskiej, wydane z fabryki Rabinowi-
cza. 2889-1

Zaginiona karta Józefa Karpik, wydana
z Warszawy. 2908-1-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Wi-
ktoryi Wysockiej, wydany z fabryki
Poznańskiego. 2893-1

Zaginiony kwit od paszportu, wydany
z fabryki B. Freidenberg, na imię Jó-
zefa Krawczyka 2886-3-1

Zaginiona książeczka legitymacyjna na
imię Józefa Florentyny Nazarskiej, wy-
dana z magistrata m. Łodzi 2901-3-1

MYDŁO NAFCIANE

D-ra Golowajga znajduje z każdym dniem coraz większe uznanie wśród publiczności

Mydło nafciane posiada przymioty wywyższające je nad wszystkie inne mydła do dziś w handlu istniejące.

Mydło nafciane okazało się najszybszym, najintensywniejszym i najtańszym środkiem do prania bielizny. Bielizna otrzymuje wolną od wszelkich plam, śnieżnobiałą i bezwoną.

Pomimo swych zalet mydło nafciane nie jest droższem od zwyczajnego.

Dostać można: we wszystkich sklepach kolonialnych.

HURTOWA SPRZEDAŻ: 1535-10-9

HORDLICZKA i STAMIROWSKI, Łódź, Piortk. 150.
Tel. 592.



D-ra B. Löwensteina

FOSMOZA

Przyjemny i racjonalny pokarm

dla

Dzieci, Matek, Rekonwalescentów i Starców.

Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni

Niezbędny pokarm dla dzieci 1300-20-20 w okresie ząbkowania i rosnięcia.

Cena pudełka Rb. 1.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych. Opinie lekarzy dołącza się do każdego pudełka.

Największy wybór.

Do 600 Maryn. Ubrań po rb. 12, 13, 15 do 40.	Do 500 Damskich Palt po rb. 10, 12, 13, 14 do 75.
Do 500 Zimowych Palt po rb. 14, 15, 16 do 45.	Do 300 Kostyum. Dam. po rb. 12, 13, 14, 50 do 55.
Do 1000 Zimow. Spodni po rb. 4, 50, 5, 50, 6, 50 do 12, 50.	Do 750 Kostyum. Spódn. po rb. 4, 50, 5, 6, 6, 75 do 15.

Wszystko z najnowszych materiałów i fasonów

Łódź, u EMILA SCHMECHLA Warszawa
Piotrkowska 98 1683-r3 Marszałk. 130.

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA”

ul. SPACEROWA Nr. 34.

(Krój francuski i angielski, profesorów Raussela i Thortonsa) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250

BACZNOŚĆ! **Penieważ tytunie** BACZNOŚĆ!

„Bosfor”

w cenie 1/3 f. 15 kop.

„Egipski”

w cenie 1/3 f. 20 kop.

z powodu ogromnego ich zbytu zaczęto podrabiać, przeto proszę zwracać uwagę na nazwę tytuni

„BOSFOR” lub „EGIPSKI”

fabryki Tow. M. I. Bostanzogło

w MOSKWIE.

1653-6-4

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześcianańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.

Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613-104

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

JÓZEF HERZENBERG od 1883 do 1907 roku
— 23. Piotrkowska 23. —

Józef Herzenberg

obecnie

|| Piotrkowska ||

dom Scheiblera.

1092-20-15

Jako dowód skuteczności **prawdziwych karmelków Eberenca** pod nazwą

ZWÖLFTEE

1616-10-3

przeciwko kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu i zakatarzoniu płuc, niechaj służy nadzwyczajne ich rozpowszechnienie. Kto raz kupując karmelki „Zwölftee” miał sposobność się o tem przekonać, ten następnie przy wspomnianych cierpieniach innego środka nie używa; używając zaś wspomniane karmelki w ciągu dłuższego czasu podług przepisu, pozbywamy się nawet **zastarzałych** cierpień.

Przedstawiciel **L. Wagner, Łódź, ul. Mikołajska 13.**



ojsatyna Fallera, przyjemny pokarm uajodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rosnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1565-12-8

Do sprzedania placę

w Kaliszu (obok dworca).

9 morg, pomiędzy relsami kolei kal.-warszawskiej a szosą.

Wiadomość u adw. przys. Rymarkiewicza w Kaliszu. 1670-10-4

Inteligentny młody człowiek,

chrześcianin, skromnych wymań, biegle władający niemieciskim w słowie i piśmie **potrzebny** od 16 listopada do interesu branży drzewnej w Warszawie; kaucja do 500 rubli lub gwarancja rejenta. Mieszkanie przy kantorze. Oferty szczegółowe wraz curriculum vitae adresować: st. Warszawa kolei petersburskiej post-restaunte „dla Henryka D.” 1707-2-2

Zaginął fracht wykupiony 12/XI 1907 r. z kasy ekspedycji pospiesznej kolei żelaznej Łódź-Fabryczna-Jastrzab stacya 20 pudów 28 funt., wysyłający H. Goldberg. Uprasza się łaskawego znalezienie o odesłanie takowego do Szlomy Mandel, Piotrkowska 7, za wynagrodzeniem. 1708-3-3

Gruntowne lekoye

języka polskiego

dla dzieci i osób dorosłych. Specjalne kursy dla cudzoziemców. Metoda ułatwiona.

DEUGA 83, I-piętro. 1615-10-7

Poszukuję 2 lub 3 pokoje

z kuchnią i wygodami zaraz lub od stycznia. Adres przyjmuje Administracja „Rozwoju” pod „Inżynier”. 1701-3-1

Skonczyłam Alliance Française, udzielam konwersacyi

FRANCUSKIEJ,

Zapisywać się można na LEKCYE **pojedynczo i zbiorowo** codziennie między 4-7 wiecz., ul. Długa 19 m. 1. 1629-10-5

Szkoła śpiewu

MARYI WILKOŠZEWSKIEJ

przyjmuje zapisy Lekcyje deklamacyi i gry na fortepianie. Warunki dogodne. Widozwska 36. 1688-4-3

Nowo-otworzony

— **SKŁAD towarów wełnianych** — w resztkach damskich, w dobrych gatunkach na suknie i bluzki, sprzedaje tanio. SKWEROVA Nr. 20, mieszkania 3. na dole. 1695-3-3

Prywatny przytułek położniczy

Akuszerki A. Trenkler, ul. BENEDYKTA Nr. 10, Przyjmuje na słabość, najściślejsza dyskrecya. Tamże przyjmuje zamówienia na mleko i na wyjazd. 1481-36 13

MOTOR

używany w dobrym stanie, ropowy lub naftowy, o sile 1-3 koni, **kupię.** Ulica Wierzbowa nr. 8 (zaraz przy Średniej), stróż wskaże. 1681-3-3

Nowy

Kurs Tańców!

już rozpoczęty; dla życzących się jeszcze przyłączyć kandydatów lekcyja próbna we wtorek 19 b. m., o 8 wiecz.

A. Lipiński

Cegielniana 56. 1712-2 2